

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 273 (1320)

OD REDAKCJI.

W najbliższych dniach „Kurjer Wileński” zamieści wywiad z prezesem Rady Ministrów p. prof. Kazimierzem Bartlem na temat sytuacji wewnętrznej w Państwie.

Pod sąd opinii publicznej.

„Dziennik Wileński” zapewne dziś chętnie się będzie wczorajszej swej konfiskaty za artykuł p. t. „Czynnik psychiczny”) Czytelnik jego dostanie dary przygotowanych zgóry frazesów faryzeuszkich, wskazujących na rzekome przesładowanie „narodowych” bojowców pióra którym nie wolno „krytykować” obecnego regimu w Polsce „znajdującego pierwsze” w Kierieńczyku, a stały przykład w „systemie” rządów bolszewickich. Takie bowiem analogie, z manjackim ferworem pelenia koszałek — opalek, usiłował przeprowadzić w wspomnianym artykule, jakiś anonimowy autor, siłujący się na „najwłaściwszą” ocenę rządów pomajowych.

Podobnie zbrodniczych, bo krzywdzących już nie rząd, a Państwo rozumowań nie powstydziłby się komunista, gdyby im narówni z endekami dano się publicznie wypowiadać.

Artykuł od A do Z cechuje cynizm i tupet łacie łobuzerski, streszczający się w oklepianym okrzyku „łapaj złodzieja”.

Autor choć anonimowy, lecz niewątpliwie posiadający przywilej reprezentowania w drukowanym słowie swego obozu zaczyna od tego, że rząd znajduje się w „ślepej uliczce” i jest bezzadny wobec zadań chwili.

Odpowiedź na taki „argument” musiałaby być zbyt obszerna, tomy całe można by spisać samych tylko faktów zbliżających się halucynację powstałą w mroczach własnej ślepej uliczki, w której czas wiloczył mohlkanów t. zw. obozu narodowego, (Na tę chorobę postawił właściwą diagnozę red. „Dwugroszówki” Antoni Sadzewicz). Autora „czynnika psychicznego” wyprowadził, jak sądzićby wypadało z równowagi, z temperamentem napisany artykuł naczelnego redaktora „Głosu Prawdy” p. Wojciecha Stipczyńskiego, który w jednym z ostatnich swych publikacji podniósł jako decydujący czynnik w życiu obecnym naszego narodu, „I Brygadę, która w przeciągu szeregu lat poniewierki pod łaskawem berłem sejmowładztwa, przeniosła piękne walory szkoły Komendanta na front polityczny, społeczny i gospodarczy”.

Nie ma potrzeby brania w obronę p. Stipczyńskiego, gdyż daje on sobie doskonale zawsze radę w odpięciu wszelkich na siebie napadów i zarówno krytyki, jak i widocznych stychów. Nie chodzi nam również o jego osobiste poglądy, z którymi nie mamy potrzeby się zawsze solidaryzować, chodzi nam w danym wypadku o co innego.

Mówiąc dobitnie, rozchodzi się o utrwalenie w pamięci szerszego ogółu haniebnego potwarzy „Dziennika Wil.”, który, mówiąc o rzekomych rządach wojskowych w Polsce, przeprowadził analogię do rządów w Sowietach, posługujących się bagietkami, karnymi ekspedycjami, kulomiotami, szpiegostwem i czczewczajkami.

Hola, mości panowie!
To, że, niestety, zbyt późno zostało wczoraj pismo nasze skonfiskowane, nie znaczy, by kalamnie wasze, mierzące wgodność Rzeczypospolitej poszły w niepamięć.

*) Wczorajszy nakład „Dziennika Wileńskiego” skonfiskowany został za art. wstęp p. t. „Czynnik psychiczny”, zawierający cechy przestępstwa przewidziane w art. 154 K. K. Zarządzenie konfiskaty, wykonane było o g. 2-ej popołudniu.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogiem powietrzem i każdy musi zaopatrzyć się w kalosze i śniegownice, dla pań zaś, które dbają także o elegancję śniegownice, wskazaniem jest, by przy kupnie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat” i przy porównaniu z innymi z tą wosłością dojdą do przekonania, iż śniegownice „Quadrat” są naprawdę najbardziej eleganckimi, najtrwałszymi, najcieplejszymi w porównaniu z innymi. Jakość gwarantowana. 3892

Takiego samosądu jeszcze nikt nie próbował uczynić nad narodem, którego mienie się jedynymi obrońcami i apostołami.

Ta chybiona próba samosądu musi znieść rozgłos i potępienie w opinii najszerszych warstw obywateli. Wypominać nam to będziemy aż do skutku, nawet po fakcie, gdy niezależny Sąd Rzeczypospolitej dosięgnie was swą sprawiedliwą dłoń.

Sir.

Rocznica założenia szkoły podchorążych.

Na uroczystości w Ostrowie Mazowieckim przybędzie Prezydent Rzplitej.

Rocznica założenia szkoły podchorążych plechoty stacjonarowej w Ostrowie Mazowieckim połączona jest z obchodem dziesięciolecia niepodległości i trwać będzie dwa dni t. j. 28 i 29 listopada. Podczas uroczystości odbędzie się zjazd b. wychowanków szkoły.

Dziś, 28-go b. m. po uroczystym apelu odbędzie się capstrzyk i akademija, na której przemówienie wygłosi ks. biskup Bandurski. Następnie otwarty zostanie zjazd b. wychowanków.

Dnia 29-go b. m. rano przybędzie do Ostrowia Prezydent Rzeczypospolitej i dokona rewii podchorążych. Po połowie mszy św. i zaprzysiężeniu batalionu uczniów, na którym przemawiać będzie gen. Rydz-Smigiły, nastąpi defilada i poświęcenie pomnika ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo.

TAKSÓWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje telefon 375.

Z Państw Bałtyckich.

Inauguracja towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego.

Uroczyste posiedzenie.

RYGA, 27.XI. (Ate). W niedzielę 25 b. m. odbyła się uroczysta inauguracja założonego niedawno towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego. Sala domu „Czarnogłowych” przystrojona była zielenią i sztandarami polskimi i łotewskimi. Na posiedzenie przybył prezydent republiki łotewskiej Zemgal, poseł polski w Rydze minister Łukasiewicz, były premier Skujeniek, przedstawiciele sfer politycznych, gospodarczych, artystycznych i kolonja polska w Rydze. Posiedzenie zajął prezes towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego, były premier Skujeniek, który wyraził chęć narodu łotewskiego do nawiązania bliższego kontaktu z Polską. Następnie poseł polski Łukasiewicz powitał powstanie towarzystwa i przyobiecował mu pomoc. Chór wykonał hymny narodowe polski i łotewski, po czym odbył się koncert muzyki polskiej i łotewskiej.

Z Białejrusi Sowieckiej.

Antysemickie i antysemickie ruchy w Białejrusi Sowieckiej.

MIŃSK, 27.XI. (kor. wł.) Kilka dni temu Witebskie G. P. U. wykryło wielką aktywną antybolszewicką organizację chłopów, pracującą na terenie b. witebskiej gub. Członkowie tej organizacji dokonali ostatnio kilkunastu napadów i zbrojnych zamachów na szereg placówek komunistycznych. Podczas uroczystości 11-lecia wskrzeszenia Z. S. R. R., wespół z ludnością zniszczyli portrety Lenina i podarili transparenty z hasłami komunistycznymi. Organizacja ta cieszyła się sympatjami miejscowych chłopów i była przez nich ukrywana.

Ze wszystkich stron Witebszczyzny donoszą o szeregu napadów z bronią na aktywnych działaczy sow. i o wielkiej ilości wystąpień antysemickich, zakończonych w niektórych wypadkach pogromem.

W Bobrujsku aresztowano 6 robotników za napady na ludność żydowską i okrzyki: „Bij żydów, ratuj Rosję”.

„Rewelacje” pisma łotewskiego o rokowaniach polsko-łotewskich.

Pismo łotewskie „Darbs un Maizē” w jednym z ostatnich numerów pisze, że przeszło od miesiąca w Rydze odbywają się rokowania polsko-łotewskie, o których wzbroniło prasie pisać. Oficjalnie rokowania toczą się w sprawie komunikacji, w rzeczywistości jednak dotyczą ważnych kwestii politycznych, mianowicie: 1) ostatecznego uregulowania granicy polsko-łotewskiej i rozstrzygnięcia losu sześciu gmin w pow. iluckim, 2) odszkodowanie polskim obywatelom ziemskim za wywłaszczone w Letgalii majątki, 3) podpisanie polsko-łotewskiego układu handlowego i 4) określenie stanowiska Łotwy w kwestii wileńskiej.

Pismo podaje, że Polska zrzekłaby się pretensyj do b. gmin, jeżeliby Łotwa oficjalnie przyznała Wilno dla Polski. W tym sensie ma być zredagowana umowa komunikacji. Polska również wymaga, aby Łotwa w układzie handlowym uwzględniła tak zw. „klausulę estońską” i w ten sposób dokumentalnie stwierdziła gospodarczą i polityczną jednolitość Łotwy i Polski. Łotwa ma poczynać w tym kierunku daleko idące ustępstwa. Pismo kończy, że rokowania te przygotowują grunt do ostatecznego opanowania Łotwy przez Polskę.

Sprawa odszkodowań.

PARYŻ, 27.XI. (Pat). Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, rządy państw sojuszniczych zwrócić się do komisji odszkodowań o wyznaczenie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem będzie przygotowanie ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań.

Komisja zaprosi również sekcję niemiecką przy komisji do wyznaczenia rzeczoznawców ze strony Rzeszy oraz zwróci się do Stanów Zjednocz. z prośbą o wyznaczenie swego przedstawiciela. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby komitet zebrał się przed początkiem stycznia roku przyszłego.

Próby przekształcenia luźnej koalicji rządowej w Niemczech na tak zwaną wielką koalicję.

BERLIN, 27.XI. (Pat). Dziś popołudniu kanclerz Mueller odbył godzinną konferencję z przedstawicielami stronnictw rządowych, w czasie której poruszona była sprawa przekształcenia się obecnej luźnej koalicji rządowej w zwartą, tak zwaną wielką koalicję.

W kołach politycznych spodziewają się pomyślnego wyniku tych rokowań.

Kłęski żywiołowe w Europie zachodniej.

Zimna i śniegi w Europie zachodniej i Ameryce.

LONDYN. Wichry, które szalały w ostatnich dniach ponad całą zachodnią Europą, trwają w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą ponad Anglią i Francją.

Z Francji południowej donoszą o silnych opadach śnieżnych. Na stokach Pirenejów spadł śnieg, którego warstwa wynosi miejscami 20 centymetrów.

W Paryżu wyrządził wicher liczne szkody. Podczas zawalenia się pewnej kuli tarowej odniosło czterech robotników ciężkie rany.

Statek handlowy „Admiral Conty”, który zderzył się z okrętem angielskim, jest tak silnie uszkodzony, że o ile nie otrzyma szybkiej pomocy, zatoni. Na statku znajduje się 40 osób załogi.

W południowym Czarnym Lesie pada od dwóch dni obfity śnieg przy silnym wietrze północno-zachodnim. Dziś rano spadł śnieg, którego warstwa wynosi 18 centymetrów, a temperatura spadła do 3 stopni poniżej 0.

Z północno-wschodnich i środkowych Stanów donoszą o nagłym obniżeniu się temperatury, która pociągnęła za sobą pięć ofiar ludzkich. W stanie nowojorskim pada śnieg, którego warstwa obecnie wynosi już 15 centymetrów.

Strasna kłęska powodzi na zachodzie Europy.

Morze zalewa wybrzeża północnych Niemiec.

Hamburg. Nad wybrzeżem niemieckim szaleje silny północno-zachodni wicher w dalszym ciągu.

Wzburzone fale morskie zerwały liczne tamy, wskutek czego woda wdarła się na niższe położone obszary i wyrządziła wielkie szkody. Na wybrzeżu niemieckim ustała wszelka komunikacja morska.

Okręty szukają ochrony w portach. Okręt norweski, który dziś w południe przybył do portu w Hamburgu donosi, że w ciągu swej podróży napotkał 5 rozbitych statków.

Również z wyspy Helgoland donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wicher. Wzburzone fale zerwały i uniosły wielkie połacie ziemi. Szczególnie dużo ucierpiał wybrzeża wschodnie i północne.

Z Ostendy donoszą, że okręt angielski „Neathabbey”, znajdujący się 20 mil na północno-zachód od West Capelle wzywa drogą radiową pomocy.

Hamburg zatopiony.

BERLIN, 27.XI. Pat. Mieszkańcy Hamburga ubiegłej nocy zostali znowu rozbudzeni wystrzałami armatnimi, sygnalizującymi nową powódź.

Wszystkie urządzenia na wybrzeżu koło portu hamburskiego zostały zalane. Auta i tramwaje zaledwie z trudem torują sobie drogę przez ulice zalane wodą.

Ołbrzymie szkody w Holandji.

BERLIN, 27.XI. Pat. „Berliner Tageblatt” donosi z Amsterdamu o ołbrzymich szkodach, wyrządzonych przez powódź.

Całe prowincje Holandji zalane są wodą. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły ulewę i burze w Rotterdamie i okolicy.

Orkan przerwał tam, broniącej centralnej dzielnicy miasta, dzięki czemu woda wdarła się na pryncypalne ulice.

Wszystkie piwnice w tej dzielnicy zostały zalane.

Ruch tramwajowy i aut przerwany. Z różnych miejsc nadchodzą wiadomości o całym szeregu ofiar w ludziach.

Powódź w Zagłębiu Ruhry.

ESSEN. Z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach poziom wody w rzece Ruhrze podniósł się silnie. Od Hattingen aż do Muehlheimu Ruhra wygląda jak jezioro. Położone nad brzegiem restauracje i gospody są zupełnie zalane. Na brzegach sterczą z wody tylko wierzchołki drzew. Drogi w dolinie Ruhry są dla komunikacji zamknięte. Woda pod Herdecke podniosła się o 3,95 m. nad poziom normalny. W Muehlheim musiano opróżnić kilka domów. Kolej elektryczna do Saary przestała kursować z powodu zalania mostu na rzece.

Zniszczenie w portach Belgji.

BRUKSELA. Burza szaleje także na całym wybrzeżu belgijskim. Fale nieustannie zalewają mury nadbrzeżne w porcie ostendzkim i promenade. Wiele linii telegraficznych i telefonicznych jest zerwanych. Szkody materialnej nie można jeszcze narazie ogarnąć.

Dzień polityczny.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu znajduje się między innymi motywacja wniosku Klubu Narodowego, Piasta i N.P.R. prawicy w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Wniosekodawcy, biorąc pod uwagę, że w Reichstagu niemieckim w czasie rozprawy nad budową pancernika ze strony przedstawicieli rządu niemieckiego i przedstawicieli poszczególnych stronnictw stwierdzono, że zbrojenia Niemiec skierowane są na Wschód, a przedewszystkiem w stronę Polski, że równocześnie na podstawie porozumienia w Genewie wdrożone zostały rokowania o wcześniejsze usunięcie okupacji w Nadrenji, zwracając się do rządu o podjęcie wszelkich kroków celem zapewnienia, iż stanie się zadość postanowieniu art. 429 traktatu wersalskiego, wedle którego z usunięciem okupacji związane być winny dostateczne rękojmie przeciw zaczepnemu działaniu Niemiec.

Motywację tego wniosku na plenum niewątpliwie wywołają duże zainteresowanie w sferach politycznych i dyplomatycznych oraz w prasie zagranicznej. Meritum samej sprawy będzie rozpatrywane na komisji.

Wczoraj rano przybył do Poznania sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond z małżonką, dyrektor sekcji higieny Ligi Narodów dr. Reichmann oraz delegat polski przy Lidze Narodów p. minister Sokół z małżonką.

Dziś w gabinecie marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyła się konferencja, w której wzięli udział przewodniczący komisji budżetowej pos. Byrka oraz wszyscy referenci poszczególnych działów budżetu. Tematem obrad było ustalenie prac komisji budżetowej.

Postanowiono, że komisja intensywnie pracować będzie do dnia 21 grudnia r. b., po czym nastąpi przerwa do 11 stycznia. 11 stycznia komisja wznowi swe prace, które winna ukończyć 15 stycznia. Jako termin ostateczny druku referatów oraz sprawozdania komisji ustalono dzień 22 stycznia.

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów, Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym urzędom wypłacić funkcjonariuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom 15 proc. dodatków od uposażeń w 4 kwartał bieżącego okresu budżetowego, t. j. w miesiącu styczniu, lutym i marcu 1929 roku. Wyplata tego dodatku nastąpi 31 grudnia 1928 r. oraz 1 lutego i 1 marca 1929 roku wraz z wypłatą uposażeń miesięcznych.

Dowiadujemy się, że prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską p. Hermes przybywa w końcu bieżącej tygodnia do Warszawy celem wnowienia rozmów w sprawie rokowań handlowych z Polską.

Poseł polski przy rządzie łotewskim minister Łukasiewicz przybył do Warszawy celem uzgodnienia z zainteresowanymi tymczasem pewnych spraw związanych z toczącymi się rokowaniami o zawarcie polsko-łotewskiego układu handlowego oraz układu kolejowego. Jak się dowiaduje nasz korespondent, rokowania w obu tych sprawach są na dobrej drodze i wkrótce należy oczekiwać podpisania obu układów.

W sprawie zawarcia polsko-węgierskiego traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego należy zauważyć, że rząd węgierski oddawna prowadzi rokowania o podobne traktaty z szeregiem państw, między innymi z Polską.

Rokowania te są prowadzone na tej podstawie, że obie strony przedkładają do procedury koncyliacyjnej spory, które nie mogą być załatwione w drodze dyplomatycznej. Jeżeli procedura koncyliacyjna nie da rezultatu, sprawy sporne, będą przedstawiane trybunałowi arbitrażowemu.

Nowy traktat polsko-węgierski opiera się także na tych podstawach. Podpisanie traktatu nastąpi w Warszawie. Węgierski minister Spraw Zagranicznych Valko udaje się w tym celu do Warszawy, po powrocie zaś przedłoży traktat parlamentowi celem ratyfikacji.

Kronika telegraficzna.

— Wybory do Kasy Chorych w Tarnowie, odbyte w dniach 26 i 27 października b. r. zostały przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie unieważnione.

— W stanie zdrowia króla Jerzego nie zaszła żadna zmiana. — Przez całą noc ubiegłą przed pałac zajeżdżały automobile, przywożące osoby, które odczytywały biuletyn o zdrowiu króla, wywieszony u wejścia do pałacu i zaciągający wiadomości u dyżurnych policjantów.

— Nowy traktat włosko-chiński został podpisany wczoraj w Szanghaju. — Tekst jego zostanie podany do publicznej wiadomości przed piątkiem.

Gorący dzień w Sejmie.

Dalsze obrady nad budżetem M. S. W. w komisji budżetowej —
Zajście między posłem Churczim i Polakiewiczem.

(Od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczorajszy dzień Sejmu należy zaliczyć do jednego z najbardziej gorących i ciekawych dni bieżącej kadencji. Rano rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którym w dalszym ciągu dyskutowano szczegółowo nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przemówienia opozycyjne skierowane były głównie przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu i w ten sposób mowy konstruowały swe przemówienia. Fundusz dyspozycyjny uważany jest przez nich za rzecz zbyt wygórowaną i całkiem niepotrzebną dla sprawnego funkcjonowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ten sposób poszczególne mowy, jak pos. Dąbski ze Stronnictwa Chłopskiego i poseł Celewicz z Klubu Ukraińskiego dali wyraz swej nieufności do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego.

W czasie przemówienia posła Celewicza, którego ostre ataki przeciw polityce rządowej i uskarżanie się na rzekomy ucisk mniejszości narodowych w Polsce były jedną wielką mową, skierowaną przeciwko państwu, nastąpiła ostra wymiana zdań pomiędzy posłem z Klubu Ukraińskiego p. Churczim a pos. Polakiewiczem z Klubu B. B.

Pos. Churczik w pewnej chwili rzucił z ław poselskich: „Polityka mniejszościowa rządu obecnego nie przynosi państwu zaszczytu w opinii międzynarodowej”.

Pos. Polakiewicz: „W państwie mniejszości, panie posle!”

Pos. Churczik: „Pan tu wogóle nie ma nic do gadania. — Pan dorósł najwyżej do roli żandarma”.

Pos. Polakiewicz: „Co pan powiedział?”

Pos. Churczik: „Ja to panu powtórzę na korytarzu”.

Po przemówieniu pos. Celewicza pos. Churczik wraz z pos. Celewiczem opuścili salę posiedzeń komisji budżetowej. Za nimi podążył pos. Polakiewicz, który na korytarzu zwrócił się do pos. Churczika z następującymi słowami: „Czy pan powtórzysz, co pan powiedział do mnie na komisji?” Pos. Churczik odrzekł na to wymijająco: „Mówiłem o żandarmach”. Pos. Polakiewicz, biorąc za świadków obecnych przy tej wymianie zdań pos. Celewicza, Walewiczy i Kleszczyńskiego oświadczył: „Gdyby pan był Polakiem i gdybym nie wiedział, że pan to wyzyska dla walk narodowościowych, tobym pana spoliczkował”. Po tych słowach pos. Polakiewicz odwrócił się i odszedł, zaś pos. Churczik rzucił za odchodzącym kilka ubliżających wyrazów, między innymi słowo: „warjat”. Na takie słowa pos. Polakiewicz zbliżył się ponownie do pos. Churczika i w obecności kilku osób dwukrotnie spoliczkował go, poczem udał się do marszałka Sejmu i zakomunikował mu o całym zajściu. Zaś pos. Churczik rzekł: „O! metody”, poszedł na komisję oświatową.

Natychmiast wiadomość o tym osobistym incydencie między dwoma posłami przedostała się na salę komisji budżetowej, gdzie w tej chwili w dalszym ciągu toczyły się obrady. Pos. Czapiński w imieniu trój-

porozumienia lewicy zabrał głos i zaprotestował przeciwko tego rodzaju metodom walki, prosząc przewodniczącego komisji budżetowej pos. Byrkę, by w miarę swych kompetencji wraz z marszałkiem Sejmu zlikwidował cały incydent. Wczorajem posłowie z Klubu Ukraińskiego Jeremicz i Celewicz udali się do marszałka Sejmu, któremu złożyli pismo pos. Churczika, obszernie opisujące przebieg całego zajścia. W rezultacie rozmowy u marszałka Sejmu oświadczył ten ostatni, iż całe zajście odaje pod sąd marszałkowski.

W godzinach popołudniowych zebrała się sejmowa komisja budżetowa, by wysłuchać przemówienia ministra Spraw Wewnętrznych przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem tego resortu.

Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski wygłosił długie kilkugodzinne przemówienie, w którym dokładnie zabrał głos i scharakteryzował całą działalność jego resortu od dwóch lat. Z cyfr i danych statystycznych, jakie przytoczył p. minister w toku swego przemówienia, wynika, iż we wszystkich dziedzinach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a zwłaszcza w dziedzinie administracji nastąpiła niesłychana zmiana na lepsze i poprawa stosunków między administracją i społeczeństwem. Niewątpliwie istnieje jeszcze szereg poważnych braków, jednakże braki te stopniowo są usuwane. Minister Składkowski w trakcie swego przemówienia złożył oświadczenie w imieniu rządu, iż fundusz dyspozycyjny, który w zeszłym roku Sejm skreślił, Rada Ministrów specjalną uchwałą przywróciła. Uchwała Rady Ministrów podyktowana była wyłącznie troską o całość państwa, albowiem, jak wiadomo, fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewn. jest używany wyłącznie na cele związane z walką przeciwko agitacji antypaństwowej. Stąd też uchwała Sejmu, skreślająca fundusz dyspozycyjny, nie mogła wejść w życie i mimo jej rząd może ten fundusz przywrócić.

To oświadczenie ministra Spraw Wewnętrznych wywołało nową dyskusję, w której poszczególni mówcy wypowiadali się w imieniu swych klubów. Składali oni oświadczenia, domagające się od prezesa gabinetu premiera Bartla wyjaśnień, na jakiej podstawie został przywrócony fundusz dyspozycyjny, skoro Sejm uchwalił jego zniesienie. Przedstawiciele tych klubów zapominają tylko o jednym: iż premier Bartel nie będzie mógł zadośćuczynić ich żądaniom, albowiem fundusz dyspozycyjny ministra Spraw Wewnętrznych używany bywa na cele wyłącznie tajne, których oświeślenie publiczne jest rzeczą niemożliwą. Niewątpliwie dzisiejsze oświadczenie ministra Składkowskiego będzie miało dalsze konsekwencje w Sejmie.

HOŁD FRANCJI dla POLSKI
genjusza
„Miłość i kzy Szopena”
nieśmiertelny dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka.
Uroczysta premiera w tych dniach w kinie „Helios”

„Lwów” jest w porcie.

Wezorem, we wtorek o godz. 12 w południe wypłynął do portu w Gdyni statek szkolny „Lwów”. Załoga „Lwowa” i uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, którzy odbyli na okręcie tym uciążliwą miesięczną podróż ćwiczebną, czują się świetnie, mimo przejścia szeregu silnych burz.

Walka strażników litewskich z przemytnikami.

Ostra strzelanina na pograniczu litewsko-polskiem. — Przytapanie olbrzymiego przemytu.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Łyngmian patrol K. O. P-u zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną karabinową i odgłosami walki, toczącej się po stronie litewskiej. Jak się później wyjaśniło litewska straż graniczna, lustrując w nocy odcinek graniczny natrafiła na bandę przemytniczą w składzie 9 osób. Dobrze uzbrojeni przemytnicy na propozycję poddania się odpowiedzieli gradem kul. Wywiązała się kilku-

minutowa strzelanina. Pod naciskiem żołnierzy litewskich przemytnicy usiłowali cofnąć się na polskie terytorium, tu jednak znaleźli granicę obstawioną przez patrol K. O. P-u. Cała banda znalazła się w pułapce i zmuszona była kapitulować. Olbrzymi przemyt w postaci tytoniu, sacharyny i większej ilości jedwabiu wpadł w ręce żołnierzy litewskich.

Tragiczny wypadek w N.-Wilejce.

Plutonowy strzela do szeregowca.

Wobec zakończenia śledztwa wstępne- go możemy podać do wiadomości o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce onegdajszego nocy w Nowo-Wilejce. Pełniący służbę podoficera inspekcyjnego plutonowy 13 p. ul. Sawlewicz zwrócił się do jednego z ułanów z poleceniem udania się do jednego z oddziałów budynków. Ułan Michał Narezo nie usłuchał rozkazu, co tak dalece podzieliło na Sawlewicza, że ten bez chwili-

namysłu wy dobył rewolwer i strzelił. Kula trafiła Narezo w żołądek. Rannego wstanie b. ciężkim przywieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu wojskowym, gdzie podano go natychmiast operacji. Śledztwo przeprowadzone przez dowództwo garnizonu stwierdziło, że faktycznie Narezo odmówił posłuszeństwa, co pociągnęło tak tragiczne za sobą skutki. (x)

Terror w państwie Smetony i Woldemarasa.

Krwawy posiew ucisku rządowego.

Znana ze swojego okrutnego postępowania z politycznymi wierzniakami kowieńska policja (zwalgi) do swojej historii bestialskich mordów zalicza się nad wierzniakami dopisała jeszcze jedną stronicę mordując w pow. kretyngowskim znanego działacza socjaldemokratycznego Antoniego Endriuszke.

Podług nadeszłych do komitetu socjaldemokratów w Wilnie wiadomości ta okrutna rozprawa zwalgi dekonansza została w następujący sposób.

W maju r. b. na podstawie denuncjacji obecnie zdezasowanego prokuratora Żemelisza aresztowano na Żmudzi w okolicach Kretyngi kilkadziesiąt osób. Niezależnie na gorliwą „pracę” prokuratora nie dało się zwalgi zebrać dostatecznie obciążającego aresztowanych materiału. O tyle były absurdalne polityczne polityki akty oskarżenia, że nawet taki sąd wojenny (polityczne sprawy na Litwie są rozpatrywane tylko przez wojenne sądy, składające się z kilku lejtendantów) jakim jest sąd obecny na Litwie, nie mógł tych ludzi sądzić. Chęć odznaczenia się i ordery (pospolicie na Litwie nazywane blachami Giedymina) kusili urzędników zwalgi, do sfabrykowania wielkiego procesu. Okrutnym terorem starano się wycisnąć od aresztowanych „szczerze zeznania”. Najgorzej obeszła się zwalgia ze znienawidzonym przez nią A. Endriuszką.

Całymi nocami badała zwalgia nie szczęśliwego człowieka, katusząc go do utraty przytomności. Po bestialskim skatowaniu odwołano go do więzienia („badania” robiono w łóżach zwalgi) lub do szpitala, to zależało w jakim był stanie więźnia po zaprzestaniu „badania”.

Młody energiczny z twardym charakterem i silną wolą Endriuszka stanowczo odrzucał przyznawanie się do wymyślonej przez zwalgę winy. Od systematycznej znęcania się zwalgę nie szczęśliwy więzień osłabł, tak, że na badania go wzięto. Namówiony przez towarzyszy niedoli podał na nieludzki sposób badania protest do prokuratury. Przedstawiciel prokuratury przyjechał do więzienia, ale nie chciał mówić z Endriuszką, ponieważ ten od otrzymanych ciosów w głowę zupełnie ogłuchł i o czywiście p. prokuratorowi nie było zbyt przyjemnie rozmawiać z nim. Skutki tego protestu były wręcz przeciwnie.

Znęcania się nie tylko nie ustały, lecz powiększyły się. Zamano nie szczęśliwemu palcy, wyrwano włosy, ścisano specjalnym przyrządem płucone organy i t. d. Zwalgi widziały, że od Endriuszki nie nic wydobędzie, więc starano się uspokoić swoje sadystyczne uczucia i zemiścić się nad nim za jego silną wolę i za śmiałość protestu. Agenci zwalgi Kazluskas, Wołodkajtis wściekali się, że do planowanego procesu nie doszło. Nie szczęśliwy bojownik o demokratyczny ustój Litwy odwieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala w Telszach, po dziesięciu dniach męczarni zmarł. Kiedy przywieziono do domu zmarłego ciało, nie szczęśliwy ojciec na widok zeszpeconych torturami zwłok syna z rozpaczą utracił zmysły. Chwylił siekierę i pobił szukać sprawców tej okrutnej zbrodni. I teraz ludzie widzą staruszkę, jak z siekierą na plecach dopytuje się na ul. miasteczka Skuody o zbrodniarzy, którzy zamordowali jego syna.

Lekarz oficjalnie stwierdził, że Endriuszka zmarł na skutek otrzymanych ran i upływu krwi.

No, ale przy panującym obecnie na Litwie bezprawiu takie zaświadczenie lekarskie nie ma znaczenia i wogóle jakiegokolwiek dochodzenie sądowe jest niemożliwe.

Nie tak dawno w Marjampolu sąd okręgowy uniewinnił również za znęcanie się nad polit. więźniami (bicie, torturowanie i pogwałcenie kobiecy, która od tego dostała pomieszczenia zmysłów) agentów zwalgi Waisznora, Weżyła, Marcinkiewicza i innych. Świadczy o oskarżeniu ani dokumentalnych danych (rozmaite lekarskie zaświadczenia) nie brano pod uwagę. Na tym procesie agenci zwalgi doszli do takiej beczelności i cynizmu, że podarowali kwiaty dla „niewinnych oskarżonych” swoich kolegów, a rządowe gazety również beczelnie kłamię roztrząsły, że publiczność osypała kwiatami uniewinnionych.

Zamęczenie Endriuszki wywołało na Żmudzi straszne oburzenie.

Nielegalne związki bojowe wydały odezwę nawołującą do tępienia filarów obecnego rządu Smetony — szpiegów i prokuratorów.

Oczywiście, że takie środki dla utrzymania się przy władzy prowadzą do bliskiego zlikwidowania obecnego systemu rządów na Litwie.

Działalność nowego rządu rumuńskiego

Chłopi płacą dobrowolnie zaległe podatki. Stan obłądzenia zniesiony w całym państwie. Skasowanie cenzury. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych lustruje urzędy policyjne.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w listopadzie 1928.

Cała opinia rumuńska z wielkim zainteresowaniem śledzi pierwsze kroki nowego rządu, który w ciągu krótkiego czasu swego urzędowania wydał już cały szereg doniosłych dla rozwoju i pacyfikacji wewnętrznej państwa zarządzeń. Największe reformy w życiu publicznym Rumunii przeprowadzone zostaną, oczywiście, dopiero po wyborach, które odbędą się w dniach 12-go (do Sejmu) i 15-go (do Senatu) grudnia r. b. Zaufaniem jakim społeczeństwo rumuńskie darzy rząd narodowo-chłopski, jest wprost bezgraniczne, co oczywiście potęguje jeszcze poczucie odpowiedzialności gabinetu wobec ludności. Rząd pana Maniu udziela sobie w całej pełni powagę chwili i zdecydowany jest wykorzystać wszystkie stojące mu do dyspozycji środki, by raz na zawsze odwrócić od Rumunii niebezpieczeństwo moralnego i gospodarczego upadku.

Dla nastrojów, jakie po utworzeniu nowego rządu zapanowały wśród szerokich warstw ludności rumuńskiej, głównie zaś ludności wiejskiej, wielce charakterystyczny jest fakt, iż chłopi, którzy za rządów Brătianu systematycznie zwiekali z płaceniem podatków, obecnie masowo wpłacają zaległości do kas skarbowych, oświadczając przytem, że gotowi są wszelkimi siłami popierać rząd pana Maniu.

Jednym z najdonioślejszych, a też jednym z pierwszych zarządzeń nowego rządu było zniesienie stanu obłądzenia i skasowanie cenzury w całym państwie. Dalej wystosował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwami sprawiedliwości i Wojny specjalny okólnik do wszystkich urzędów państwowych, w którym zakazuje się wszystkim urzędnikom mieszania się do w jakiegokolwiek formie kampanii wyborczej. Zarządzenie to ma na celu wyeliminowanie z akcji wyborczej jakiegokolwiek teroru rządowego. Dalej polecił Rada Ministrów ministrowi rolnictwa, Michalache, opracować plan akcji pomocniczej dla chłopów, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Wielkie poruszenie wywołała w Bukareszcie wiadomość o podjętej przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Joannescu, akcji inspekcyjnej we wszystkich urzędach policyjnych stolicy. Podsekretarz Joannescu zupełnie nieoczekiwanie zjawił się w nocy w prefekturze policyjnej, dokonał tam gruntownej lustracji wszystkich oddziałów, następnie udał się do prefektury sądowej w Ilfowie (przedmieście Bukaresztu) do aresztów policyjnych i t. d. Podsekretarz Joannescu zbadał panującą w urzędach tych warunki higieniczne, zapoznał się z metodami urzędowania i zapowiedział, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadzi w najbliższym czasie ogólną sanację stosunków w rumuńskich organach bezpieczeństwa. Nazajutrz po nocnym wizycie podsekretarza stanu, do ministra Spraw Wewnętrznych zgłosiła się delegacja prefektów stołecznych, których poczęsto ogólnie co do obowiązujących w ich resortach przepisów, które winny być ściśle przestrzegane.

Rząd p. Maniu, rzecz jasna, nie zamierza swej akcji sanacyjnej ograniczać tylko do urzędów policyjnych, lecz zdecydowany jest udzielić życie publiczne Rumunii we wszystkich jego dziedzinach. Reorganizacja służby bezpieczeństwa jest pierwszym krokiem rządu na tej drodze.

C. S.

Nasz konserwator.

Oficjalne komunikaty, poprzedzone krótkimi danymi wiadomościami, doniosły, że p. Jerzy Remer, konserwator województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, otrzymuje w Ministerstwie W. R. i O. P. stanowisko naczelnego konserwatora.

Chęć zasięgnięcia bliższych informacji ze źródła udaliśmy się do Wojewódzkiego Oddziału Sztuki, którym, jak wiadomo, zarządzał p. Remer sześć lat, będąc zarazem tegoż Oddziału organizatorem i twórcą.

— Węć jednak ucieka Pan z Wilna, zapytaliśmy z żalem i wyrzutem w głosie p. konserwatora?

— Czyż uciec można przed wielką miłością, — odrzekł z uśmiechem. Ja nazywam wyjazd z Wilna, gdzie zostałam, mówiąc bez żadnych przenośni, swoje serce, a skąd biorę ogromny kapitał duchowy, czasową rozłąkę. Jako konserwator na stanowisku ministerjalnym nie straci kontaktu z moim okręgiem konserwatorskim. Rozszerzam jego jeden okrąg na osiem (tyleż okręgów konserwatorskich obejmuje działalność państwowych konserwatorów), w których wileński, mogę zapewnić, nie będzie ostatnim.

— Jakież funkcje przewiduje Ministerstwo dla takiego naczelnego konserwatora?

— Obowiązki moje zostały określone jako „organu nadzorującego wojewódzkich konserwatorów sztuki”. Zaszczycenie dla mnie wyróżnienie spowodowane zostało koncepcją unormowania, usystematyzowania i uzgodnienia prac Wojewódzkich Oddziałów

Sztuki w zakresie państwowej opieki nad zabytkami sztuki i w szerszym znaczeniu opieki nad sztuką w ogóle. Pierwszy okres ratownictwa zabytków po ostatnich pożogach wojennych jest już poza nami. Należałoby przystąpić do normalnej, nie dorywczej, opieki nad zabytkami, które przekazały nam dziesięć lat niewoli w stanie zaniedbania, barbarzyńskiego zniszczenia i niewłaściwych restauracji; należy sporządzić spis zabytków, inwentarz czy rejestr a w związku z tą administracyjną czynnością rozpocząć wreszcie naukową inwentaryzację zabytków sztuki i kultury, która jest podstawą racjonalnej opieki nad nimi i fundamentem również dla wiedzy o sztuce w Polsce, dla polskiej i obcej historii sztuki. Poza tym pierwszym obowiązkiem konserwatorów, których wysiłki należy wesprzeć, zorganizować do właściwych funkcji, trzeba zapewnić Ministerstwu, a przedewszystkiem wojewodom pomoc ze strony konserwatorów jako kierowników oddziałów sztuki w dziedzinie ogólnej opieki nad sztuką. Kierownik Oddziału Sztuki musi się stać doradcą wojewody we wszystkich sprawach kulturalno-artystycznych, które wymagają ze strony władz rządowych ingerencji, poparcia i naturalnej polityki t. j. wynikającej z indywidualnych czy regionalnych warunków. W obrębie tych trzech zagadnień obracać się będzie moja działalność nadzorcza, której treść uzgodniona została na ostatnim (XIII-tym) zjeździe Rady Konserwatorów w Warszawie pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Sztuki p. Wojciecha Jastrzębowski.

— A zatem czynności Pańskie będą związane z częstymi wyjazdami?

— Oczywiście. Organizatorskie czynności, do których zostałem w pierwszym rzędzie powołany, nie mogą być zlatiwiane przy biurku. Konserwator z natury swego fachu winien być terenowcem. Musi znać obszar swej działalności, ziemię, zabytki, no i ludzi. Bez tych ostatnich, bez współpracy z instytucjami kulturalnymi lub nawet takimi jednostkami, które wszędzie można znaleźć, niepodobna marzyć o należytem funkcjonowaniu opieki nad sztuką w ogóle. Wszystkie wysiłki moje pójdą zatem w tym kierunku, ażeby stać się współpracownikiem każdego konserwatora, poznawać z nim teren w najszerszym znaczeniu tego słowa, zebrać całkowity materiał z poszczególnych regionów i na podstawie rzeczowych danych przystąpić w następstwie do opracowania programu działalności. Wiele w tym kierunku już zrobiono, obecnie Wojewódzkie Komitety Regionalne mają szerokie pole do działania. Trzeba będzie i z nimi nawiązać kontakt, wysłuchiwać postulatów, zsumować żądania poszczególnych województw i zanieść do centrali, gdzie, przypuszczam, również czynnik społeczny w charakterze organu doradczego, może Rada Sztuki, dojdzie w najbliższym czasie do głosu.

— Zazdroszczę Panu owych wyjazdów na tereny całej Polski.

— Istotnie, wyjazdy uważam nie tylko za konieczne, jeśli chodzi o usprawnienie jakiegokolwiek działania, a tembardziej konserwatorskiej, która należy do ruchomych kategorii, ale jednocześnie widzę w tych objazdach niezastąpioną nieczem wartość i piękno swego zawodu, o czym mówiłem niedawno przez mikrofon wileński.

Muszę jednak zaznaczyć, że nasze objazdy konserwatorskie nie należą do turystyki lub krajoznawstwa. O ile tamte mają charakter przeważnie przyjemnościowy, „poznawania dla samego poznawania”, to nasze są „nastawione” w specjalnym kierunku, badawczo-naukowym w zakresie specjalności konserwatorskiej: konserwacji czy inwentaryzacji zabytków sztuki. Z naszymi objazdami połączona jest praca (nie tylko wysiłki fizyczne), praca nie raz bardzo ciężka zwłaszcza na terenach mniej dostępnych pod względem dróg komunikacyjnych. Dlatego marzeniem każdego konserwatora, a więc i moim, jest samochód, choćby najtańszy „Ford”, ażeby uniezależnić się od przypadkowości środków lokomocji, straty czasu i wszystkich utrudnień terenowych. Szczercie mówiąc, nie wyobrażam sobie nawet pracy inwentaryzatorskiej, zwłaszcza kierowniczej, bez jednego przynajmniej samochodu, zdatnego do takich wypraw naukowych. Z workiem na plecach trudno wędrować do miejscowości do miejscowości zabytkowych, odległych nieraz, jak up. na naszym terenie, o dziesiątki mil od siebie. Jednorazowy wydatek dziesięciu tysięcy (tyle bowiem kosztuje „Ford”) opłaci się już po kilku latach razem z zużytą benzyną i całą amortyzacją, dając kapitał w formie materiałów inwentaryzacyjnych, których brak przysparza nauce i sztuce nieprzezwyciężone trudności. Trzeba bowiem stwierdzić, że po dziesięciu latach niepodległości i władaniu Państwem nie znamy jeszcze zasobów kulturalnego skarbu, jakim są zabytki sztuki i kultury. I niepodobna nikogo za to winić, gdyż warunki, w jakich pracowaliśmy,

my konserwatorzy, (co prawda nie na wszystkich terenach jednakowo pod tym względem), były i są tak prymitywne, że najwyższy czas je zmienić. Nie marzymy jeszcze, zdając sobie sprawę z możliwości państwa i społeczeństwa, o luksusowo urządzonych instytucjach badawczych, o instytucjach konserwatorsko-inwentaryzacyjnych, jakie posiadają prawie wszystkie państwa, ale chcąc odwrócić niezakłamanie (obecni i w przyszłości) oblicze naszej przeszłości z dokumentów plastycznych, jakimi są bezspornie zabytki sztuki i kultury, musimy stworzyć odpowiednie warunki dla badaczy, borykających się, jak dotąd, z koniecznościami życia, drobiazgami, które utrudniają a nawet całkiem uniemożliwiają pracę własną terenową.

— A jak Pan wyobraża sobie taki warsztat pracy inwentaryzatorskiej?

— Przedewszystkiem muszę wspomnieć, że nie mając nikąd poparcia uchwaliliśmy na wspomnianym zjeździe konserwatorskim, odbytym w Warszawie, przeznaczyć pewną sumę na cele inwentaryzacji. W ten sposób, mam to głębokie przekonanie, założyliśmy fundamenty pod przyszły instytut inwentaryzatorski, który, przynajmniej się otwarcie, jest moją najosobliwszą ambicją i dla którego opuszczam dotychczasowy warsztat pracy wileńskiego okręgu konserwatorskiego. Idea zorganizowania takiego instytutu jest nie nowa i była od 25 lat przedmiotem nawoływań, dyskusji i starań ze strony fachowców. W rezultacie Instytucje, które mogłyby w pewnym przynajmniej zakresie zorganizować w swym tonie taki warsztat pracy wyparły się

Życie gospodarcze.

Zjazd dziennikarzy w Poznaniu.

Komitet Organizacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dbając o nieustanne informowanie społeczeństwa o stanie prac przygotowawczych do Wystawy, zaprosił na niedzielę ubiegłą przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej. Przybyło około 150 dziennikarzy z różnych miast Rzeczypospolitej, nie wyłączając mniejszych ośrodków, w których wychodzi jedno tylko pismo; pozbawione licznego zastępcy była prasa zawodowa.

Po spożyciu rannego śniadania w poczekalni dworcowej, przybyli dziennikarze udali się na teren przyszłej Wystawy, po których oprowadzali i udzielali wyjaśnień: dyrektor naczelny dr. Wachowiak, architekt naczelny inż. Stawski, arch. Miller z Warszawy, twórca wszystkich budowli w stylu nowożytnym, oraz dr. T. Konopiński, dyrektor działu rolnego. Goście obejrzeli kolejno: plac Targów Zachodnich, gdzie wybudowano już stałe, wspaniałe gmachy, mające pomieścić nasz wielki przemysł przetwórczy i dobowczy; dalej park Wilsona, w którym staną lekkie, wyróżniające się pięknem, pawilony prasy, samorządów, konfekcji i t. p.; obok wznoszą się wielkie gmachy nowożytno-budowane dla uniwersytetu, z których jeden ma być podczas Wystawy przeznaczony dla sztuki, drugi pomieszczenia ekspozycji, wreszcie dotarło do najdalej położonych placów, gdzie rozlokują się Wystawy produktów rolniczych, ogrodnictwa, sadownictwa, przemysłu rolnego i t. p., a opodal znajduje się park rozrywkowy, skupiający wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa rozrywkowe, jak kawiarnie, restauracje, bary, dancingi, kina, teatry, karuzele i inne urządzenia do zabaw ludowych.

Stwierdzono, że w porównaniu do stanu z przed roku wygląd terenów wystawowych zmienił się do niepoznania: wszystkie budynki fundamentalnie zostały wykończone i pozostałe jedynie ich udekorowanie; przyczyniły się do tego długotrwałe ciepła, które pozwoliły wykonać wszystkie prace żelazo-betonowe. Obecnie pozostają do wzniesienia tylko pawilony lekkie z drzewa,

których budowie nie przeszkadzają mrozy. Po zwiedzeniu przygotowanych wystawowych na miejscu, przedstawiciele prasy udali się do ratusza, gdzie w pięknej sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyła się konferencja, zainaugurująca przez mowę powitalną p. prezesa Rady Miejskiej, prezesa Rady Główniej P. W. K. Następnie referaty wygłosili: dr. Wachowiak o ogólnym stanie prac wystawowych, dr. Piechocki o dziale przemysłu i handlu na P. W. K., p. Pajdański o kulturze i sztuce na P. W. K. i dr. Osmólski o dziale higieny, opieki społecznej, wychowania fizycznego i sportu na P. W. K. Po krótkiej dyskusji p. prezydent Ratajski zamknął posiedzenie, zapraszając wszystkich uczestników na śniadanie w Złotej sali ratuszowej.

Drugą część dnia wypełniło dziennikarzom zwiedzenie inwestycji miejskich, a więc: spalarni śmieci, lazienek miejskich na Wardzie i budowy wielkiego stadionu, mogącego pomieścić 25 000 widzów. Następnie obiad w restauracji „Palais Royal”, do którego zasiało około 200 osób. Toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej wniósł p. prezydent Ratajski, co wywołało ogólny entuzjazm na sali. Na cześć prasy polskiej toastował dr. Wachowiak, podnosząc wydatne współdziałanie prasy w dziele organizowania P. W. K. Odpowiadał mu prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Witold Giełżyński, przedstawiając ogrom prac dokonanych przez Komitet Organizacyjny Wystawy i podkreślając solidarność wszystkich pism polskich bez różnicy barwy politycznej w propagowaniu wielkiego dzieła podjętego przez Poznań; zakończył on życzeniem w imieniu zebrań braci dziennikarskiej pełnego powodzenia tego dzieła. Ostatnim mówcą był p. Adam Szczepaniak, przedstawiciel prasy gospodarczej.

Wieczór dziennikarze przyjeźdźni spędzili na czarnej kawie, zorganizowanej przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich w Bazarze, oraz w Operze i teatrze dramatycznym.

Odrębny traktat drzewny z Niemcami nie leży w interesie Polski.

„Il. Kurjer Codzienny” podaje: „Z dniem 30 bm. waga ważności konwencji drzewnej polsko-niemieckiej, zawartej przed rokiem w Berlinie. Ze strony niemieckiej czynione są obecnie gorące zabiegi, zmierzające do przedłużenia tej konwencji na dotychczasowych zasadach, w czym głównie zainteresowany jest szereg niemieckich przemysłowców, a w szczególności przemysł meblowy, budowlany i tartaczny. Jak się korespondent nasz dowiaduje z miarodajnego źródła, do rokowań z Polską o nowy traktat drzewny upoważniony został p. Hermes, dotychczasowy niefortunny kierownik delegacji niemieckiej dla rokowań o traktat handlowy. Powołanie misji p. Hermesa przypisać należy istniejącej w rządzie Rzeszy tendencji dążeń p. Hermesa do możliwości osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu osobistego przez uzyskanie chociażby jakiegoś drobnego pozytywnego rezultatu w rokowaniach z Polską. Z drugiej strony zachodzi jednak uzasadniona obawa, że p. Hermes doprowadzi do zawarcia traktatu drzewnego polsko-niemieckiego, leżącego wyłącznie w interesie Niemiec, dalej z tem większą swobodą sabotować będzie rokowania o właściwy traktat, a przedewszystkiem postulat eksportu polskiego rolnictwa.

Co się tyczy w ogólności traktatu drzewnego polsko-niemieckiego, to zauważyć należy, że zawarcie go obecnie odrębnie od ogólnego traktatu handlowe-

go nie leży w interesie ogólnej polityki gospodarczej Polski.

1) Wyodrębnienie drzewa z rokowań o traktat handlowy, zmniejsza zainteresowanie Niemców w doświadczeniu porozumienia gospodarczego z Polską na szerokich zasadach.

2) Same szczegóły traktatu drzewnego tak, jak się przedstawiały one dotąd, nie są dla Polski korzystne.

Jak świadczyłyby dane statystyczne z roku ubiegłego, strona polska nie uzyskała kontyngentu eksportowego przynależnego jej powyższym traktatem, gdyż zamiast 1250 tys. do końca sierpnia br. wywoziła w sumie około 700 tys. metrów sześciennych tarcicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do końca bm. eksport tarcicy z Polski do Niemiec osiągnie zaledwie cyfrę jednego miliona.

Z drugiej strony Niemcy w traktacie drzewnym uzyskały cały szereg koncesji eksportowych do Polski i to niejednokrotnie na towary nie należące do kategorii bardzo Polsce potrzebnych. I tak przynależny kontyngent na wywóz samoschołów, lalek, główek do lalek, zegarków, wyrobów szklanych i t. p.

Jak wynika z tego wszystkiego, zawarcie odrębnego traktatu drzewnego nie leży w interesie gospodarczym Polski, natomiast dążyć należy do włączenia traktatu drzewnego w ogólny traktat polsko-niemiecki.

Dom murowany, parterowy do sprzedania. Światło elektryczne, wodociąg. Dół. Kolonia Wileńska 7, Marja Jasus.

ciężkiego, co prawda, obowiązku i sprawę oddały do „lepszej przyszłości”. Ostatnio jeszcze, na po wszechnam zjeździe konserwatorów w Warszawie ub. roku, mówili się znów bardzo wiele o potrzebie, o konieczności takiego instytutu, względnie podjęcia systematycznej inwentaryzacji w całej Polsce, ale skończyło się na uchwałach i wylewaniu słów w próżnię. Dzisiaj, nie oglądając się na nikogo, postanowiliśmy zespołową pracę i z pewnym funduszem na ten cel z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. przeznaczonym, rozpocząć pracę, kładąc fundamenty pod przyszły instytut inwentaryzatorski, który, głęboko wierząc, uruchomie w najbliższych dwóch latach z centralą w Warszawie i z biurami prowincjonalnymi w województwach. W koncepcji mojej opieram się do pewnego stopnia na samowystarczalności pracowników i środków, a od sprawności zespołowej pracy konserwatorów i innych fachowców (historyków sztuki i architektów) zależać będzie rozwój warsztatu inwentaryzacyjnego.

— Kiedy można się spodziewać pierwszych poczyniń w tym kierunku? — Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie letnim zdolam, po przeprowadzeniu całego programu w Ministerstwie (do czego posłuży moja broszura, będąca obecnie w druku p. t. „Syntetyczna inwentaryzacja zabytków sztuki”), uruchomić przynajmniej dwie grupy inwentaryzatorskie, przyczem mogę zaznaczyć, że rozpoczniemy pracę od najmniej znanych terenów t. j. od województw wschodnich.

— Tem samem zobaczymy Pana w Wilnie? — Naturalnie i dlatego zapewniłem

na początku, że rozstaję się z Wilnem i z meim terenem konserwatorskim nie na długo. Pracując dla tegoż, choć zdala narazie, a potem w najbliższym kontakcie z ziemią, na której poznałem, w czasie mej służby sześciolatej, pierwszorzędne dokumenty naszej kultury, nie mogę wykreślić z swej pamięci ani ludzi, ani rzeczy, które dały mi, bodaj że tu, na tej ziemi, najgłębsze przeżycia i najcenniejszy materiał obserwacyjny. Mając ten skarb i unosząc go z sobą, chciałbym w przyszłości wywdzieżyć się czemś na co mnie stać: zinventaryzować i opublikować inwentarz zabytków sztuki województwa wileńskiego i nowogrodzkiego. Znając zaś ten teren jako tako (wiemy, że dobrze, przyp. Red.) stanę się niejako przewodnikiem inwentaryzatorów, którzy pod moją kierownictwem rozpoczną ową pracę na wiosnę.

— Słowem, jest Pan zadowolony ze swego przyszłego stanowiska?

— Zawód konserwatora uważam za pewnego rodzaju zakon. Nie odstąpiłbym go za inne, pomimo cierni i właściwie kolców, które nieraz wkuwają okoliczności w nasze życie, mające do czynienia przeważnie z mśrwiemi przedmiotami, które nie mają dla wielu bardzo wielu nawet oświeconych większego znaczenia. „Uspołecznienie” zabytków a tem samem sztuki, do której niewątpliwie zabytki, jako dzieła sztuki plastycznej, należą jest zagadnieniem ciągle jeszcze w Polsce otwartem. Nie ulega też dla mnie wątpliwości, że konserwatorzy spełniają (i spełniają od dawien dawna) pewną misję, wyrażającą się w ochronie tego, o czem tak często życie idące wciąż naprzód łatwo zapomina albo nie chce pamiętać. Grzebać

Z doniosłych naszych poczyniń kulturalnych.

Świeżo otrzymałem z Warszawy od zasłużonego muzykologa polskiego, Edwarda Wrockiego nowe wydanie broszury o szczególnie frapującym tytule „Polska akademia wiedzy muzycznej”, w której autor znów oto wyrzwał rozwija swój projekt ufundowania niezwyklej tej, w stosunkach wszechświatowych, instytucji kulturalnej.

W ubiegłym miesiącu upłynęło ćwierć wieku od daty, kiedy to rozmiłowany w muzyce i jej dziejach wileńczyk, p. E. Wrocki rozpoczął gromadzić napotykaną po różnych kątach grodu Kazyńskiego, Moniuszki i Marka Sokolskiego wszelkiego rodzaju oamiatki muzyczne. Następnie akcję swą rozwinął w Warszawie, Petersburgu i innych miastach — i doszedł odo do wspaniałych rezultatów; kolekcje jego muzykalij zarównow w zakresie nut drukowanych, manuskryptów muzycznych, autografów, portretów, książek i narzędzi muzycznych wynosi dziś z kilkanaście tysięcy obiektów. Jak wiemy np. p. Wrocki zebrał już przeszło 7 tysięcy autografów, zgóra 3 tysiące portretów muzyków, a tylko stosunkowo niewielką ilość starych, a dziś tak bardzo rzadkich afiszów teatralnych i koncertowych, aczkolwiek w znacznej mierze programowy materiał koncertowy i sceniczno-muzyczny, znakomicie uzupełnił ulotnami drukami, wycinankami z pism i t. p. rzeczami.

Wśród instrumentów kolekcji swej posiada p. W. niesłychanie ciekawe unikatypochodzenia egzotycznego, bardzo stare, a w muzeach europejskich nigdzie nie spotykane. W zbiorach jego nie brak oczywiście i działu etnograficznego, niezmiernie pouczającego i co do instrumentów ludowych polskich.

Muzykologowi naszemu szczęśliwie się udało, jeszcze w ostatnich miesiącach, sprowadzić do Warszawy swe bogate zbiory, które się lokowały przeważnie w Petersburgu.

Przed niedawnymi jeszcze laty p. W. znalazł w osobie sędziwego kompozytora i krytyka ś. p. Cezara Cui, niegdyś ucznia i przyjaciela wileńskiego mistrza Moniuszki, gorącego rzecznika idei utworzenia w Polsce instytucji, poświęconej propagandzie wiedzy muzycznej.

Najszlachetniej p. W. projektuje założenie odrębnej akademii, mianowicie w Warszawie, gdzie nie tylko panuje wzmocniony ruch kulturalno-muzyczny, lecz gdzie i działaność wyprzedzająca akademii mogłaby być popierana i kontrolowana najłatwiej przez rządowe miarodajne czynniki. Ciekawem jest, jak będzie się zapatrywać zarząd Warsz. Tow. Muzycznego na imprezę tak wielkiej doniosłości ideowej, jakim jest projekt ofiarnego naszego muzykologa? Warsz. Tow. Muzyczne, również zapoczątkowało, głównie jednak w celu wykrywania i ogłaszania nieznanych, lub mało dotąd rozpowszechnionych dzieł wielkich muzyków naszych Moniuszki i Chopina, stworzyło ono bowiem dwie odpowiednie sekcje wydawnicze, z których pierwsza mianowicie sekcja imienia autora Halki znakomicie zasilała została staraniem ś. p. Jana Karłowicza, Wł. Zahorskiego, P. Zeligera, L. Uziębły, Moniuszkiewiczów, siostr dr. J. Tytłusa i in. osób, że wspomnę jeszcze o zasługach nieodżałowanej pamięci Gustawa hr. Platara, autora „Cześćników” i ciekawych broszur anegdotycznych o mistrzu Moniuszce.

Wiemy, że ważny projekt p. Edwarda Wrockiego ma być poparty i obywatelskim jego czyja m. ofiarnym, w postaci daru, mającego być złożonym zaprojektowanej Akademii Wiedzy muzycznej, a składające się właśnie z ogromnej wartości zbiorów jego muzykologicznych. Dobrej woli i ofiarności swej dowiodł p. W. przez same wydawanie przez czas pewien pięknie redagowanych „Wiadomości muzycznych”, które społeczeństwo nasze nieestety jakoś

Sroda
28
listopada.

Dziś: Zdzisław.
Jutro: Saturnina.

Wschód słońca—g. 7 m. 13
Zachód „ g. 15 m. 00

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27. XI. b. r. Ciśnienie średnie 741. Temperatura +4 stop. C., opady 0,1. Wiatr przeważający południowy.

Uwagi: rano deszcz, popołudniu półpo-chmurno, minimum na dobę +3 stop. C., maksimum +5 stop. C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Komitet odnowienia świątyni i kaplicy Ostrobramskiej składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym czcigodnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia i rozegrania drugiej loterii fantowej Ostrobramskiej. Najpierw — sto-krotnie Bóg zapłać, tym wszystkim, którzy tak chętnie i bez interesowności ofiarowali fanty na loterie; dalej serdeczne podziękowanie tym szanownym panom i panom, którzy swą pracą i fatygą, nierzadko bardzo uciążliwą, przyczynili się do zorganizowania i urządzenia loterii; wreszcie — niech wdzięczność i opieka Maryi Ostrobramskiej spłyne na ta liczną rzeszę ofiarodawców, którzy, rzec rozkupienie biletów loteryjnych, przysporzyli nieco grosza, tak niezbędnego do prowadzenia dalszej pracy odnowienia kościoła i kaplicy.

Ka. kan. St. Zawadzki
proboszcz Ostrobramski, prezes Komitetu.
P. S. Fanty wygrane, a jeszcze nie odebrane, można otrzymywać w sali Ogólna Ostrobramskiego do czwartku bież. tygodnia w godzinach od 3 do 7.

OSOBISTE.

— Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie. P. Jan Pietraszewski, w dniu 27 listopada r. b. wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych; zastępować go będzie p. Zenon Mikulski, wice-prezes.

URZĘDOWA.

— Marszałek Piłsudski dziękuje za życzenia. Kancelaria wojskowa Pana Marszałka Piłsudskiego nadała p. wojewodzie Raczkiewiczowi pismo, w którym p. Marszałek polecił podziękować za liczne depesze z życzeniami do Pana Marszałka z okazji uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski, a wystosowane przez p. wojewodę, liczne instytucje i osoby prywatne. (x)

— Konferencja p. wojewody z delegatem Minist. Robót Publicz. inż. Kapińskim. Wczoraj p. wojewoda przyjął delegata Min. Robót Publicznych inż. Kapińskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie Powszechnej Wystawy w Poznaniu i udziału Ziemi Wileńskiej w tej wystawie. (x)

— Przyjazd gen. inspek. służby zdrowia d. r. Gryskiewicz. Przybył do Wilna generał inspektor służby zdrowia dr. Gryskiewicz, który zbada stan zdrowotny poszczególnych miejscowości województwa wileńskiego. Wczoraj p. Gryskiewicz złożył wizytę p. wojewodzie.

Giełda warszawska a dn. 27. XI. b. r.

DEWIZY:

Holandia	358,20—357,30
Londyn	43,25/4—43,15
Paryz	34,95—34,78
Praga	26,42/4—26,36
Szwajcaria	171,79—171,36
Wiedeń	125,37—125,05
Stokholm	238,40—237,80
Marka niemiecka	212,60

Papiery procentowe. Pożyczka inwestycyjna 116,50—116, 5/10 konwersyjna 67, 5/10 kolejowa 60, 8/10 L. Z. Banku Gosp. Krajow. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00. 4 1/2% ziemskie 49—49,75. 8% ziemskie 75, 4 1/2% warszawskie 49, 5% warszawskie 55,25—55,75. 8% warszawskie 69,50.

Akcie: Bank Dyskontowy 134,50. Polski 173,50. Spółek Zarobkowych 83 — 82,50 — 83.

poprzedzić nie zechciał. Mimo wszystko wydawnictwo ono ma być niezadługo wznowione. Już od r. 1915 muzykolog nasz propaguje idee swej Akademii, zaś w jaki sposób ma być projekt ów zrealizowany i programowo z pomyślnym skutkiem przeprowadzony, traktuje o tem w specjalnej swej nowowydanej broszurze. Streszczenie rzeczonyj pracy inicjatora zamierzonej Akademii podamy w najbliższym Nr. „Kurjera Wileńskiego”.

WOJSKOWA.

— Kto stał do zebrań kontrolnych? Dziś 28 października do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1892 zakwalifikowani do kat. A i C którzy w latach 1925, 26 i 27 nie stawali do zebrań kontrolnych.

Jutro 29 października do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1892 zakwalifikowani do kat. A i C, którzy w latach 1925, 26 i 27 odbywali ćwiczenia (rezerwistów) lub też nie zgłaszali się do zebrań kontrolnych (pospolitej).

Do zebrań stają wyżej wymienieni nazwiska których rozpoczynają się na wszystkie litery alfabetu. (x)

Z KOLEI.

— Nowe ceny na miejsca sypialne w wagonach. Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło ostatnio nowe ceny biletów na miejsca sypialne w pociągach dalekobieżnych. Bilety te będą sprzedawane na odległość nie mniejszą niż 250 kilometrów.

Z POLICJI.

— Nowy komendant P. P. m. Wilna. Stanowisko komendanta P. P. na miasto Wilno po nadkom. Reszczyński objął z polecenia Komendy Głównej nadkomisarz Izidorczyk z m. Łodzi.

Wczoraj nadkom. Izidorczyk zameldował się p. wojewodzie, p. wice-wojewodzie i p. naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa. (x).

tutu. Chciałem sobie i kolegom udowodnić, że zespołową pracę (a taką właśnie tutaj widać) można osiągnąć zupełnie poważne rezultaty. Poraz pierwszy w dziełach konserwatorstwa polskiego pokazujemy, na podłożu geograficznym, na kanwie map specjalnie do naszych celów przystosowanych, całokształt zabytków architektonicznych w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej. Będą błędy i luki, zapewne, wszak to pierwsza na większą skalę próba systematyzowania materiału w literaturze przedmiotu rozproszonemu, głównie zaś zdobytemu własną obserwacją konserwatorów. Jest to co się zowie przeoranie gruntu pod uprawę i sadzonki. Dziś już w trakcie pracy nad uporządkowaniem nadesłanego materiału, nad przeniesieniem tegoż za pomocą specjalnych znakowań na mapy, które ad hoc się tworzy do podstaw niejako, widzę, że zagadnienia geograficzno-inwentaryzatorskie otwierają zupełnie nieoczekiwane horyzonty, o których nie tylko naszej nauce jeszcze się nie śniło. Ale o tem przekonana nas sama wystawa a raczej jej dział konserwatorski, na którym poraz pierwszy zgrupowane będą ekspozycje, rzucające światło na całokształtne problemy.

Wyrażając żal, że jednak nas upuszcza i nie będzie brał udziału w codziennym życiu Wilna, ale życząc naszemu konserwatorowi jaknajowocniejszej pracy na nowym stanowisku, pożegnaliśmy Go słowami „do widzenia” co spotkało się z odpowiedzią:

— Formę pożegnania Wilna znajduję przez tęsknotę do niego z Warszawy. Hro.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Kobiety wileńskie, a P.W.K. w Poznaniu. Wczoraj o godz. 6 wiecz. w małej sali konferencyjnej odbyło się kolejne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Pracy Społecznej Kobiół. Przewodniczyła p. Kiriłskowa. Posiedzenie zostało zwołane w celu szczegółowego omówienia udziału kobiet w Wystawie Powszechnej w Poznaniu.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— Sprawa teatru białoruskiego. Wileński Komitet Towarzystwa Szkoły Białoruskiej powziął myśl zorganizowania w Wilnie stałego teatru białoruskiego. (x)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Z Żydów T-wa Oświatowego. Żydowski tow. oświatowy „Szlachetny” powiadomił Magistrat, że coła kandydaturę dr. Sierżanina na stanowisko jednego z lekarzy szkolnych. Na powyższą decyzję miało wpłynąć rzekomo nie przychylne stanowisko społeczeństwa żydowskiego do osoby dr. Sierżanina. (x)

— Sprawa opodatkowania członków gminy. Na onegdajszym posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej omawiano sprawę opodatkowania członków gminy. Postanowiono, że na przyszłość każdy członek gminy będzie opłacał podatek w zależności od 24 złotych do 600 złotych rocznie. Według obliczeń gminy z tego źródła da się uzyskać 400 tysięcy złotych. (x)

ROZNE.

— Podniesienie stanu wody na Wilji. Woda na Wilji podniosła się o dalsze 20 cm. tak, że obecnie stan wody wynosi 80 cm. ponad stan normalny. (x)

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Poblance).

Dziś teatr zamknięty z powodu pełnej próby poematu Juliusza Słowackiego — „Kordjan”. Postać tytułową kreuje J. Osterwa. W przedstawieniu bierze udział cały Zespół Reduty.

Nowe, stylowe ubiory — wykonano w pracowni Reduty.

Premiera jutro, dnia 29 b. m. Bilety na pierwsze przedstawienie wcześniej do nabycia w „Orbisie” od godz. 9-ej do 16-ej i od 17-ej do 21-ej w cukierni Czerwonego Sztrala.

Czysty dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczony na rzecz „Tygodnia Politycznego Domu Zdrowia dla walki z gruźlicą”.

— Sekcja Kulturalno-oświatowa Rodziny Wojskowej komunikuje, że 50 proc. zniżki do osobni w teatrze „Reduta” na „Kordjana” w dniu 30 b. m. oraz na dni następne są do nabycia u Sekretarja R. W. w czwartek od 17 — 19-ej, od dnia 1 XII codziennie od 11—1-ej. Z osobni tej korzystać mogą członkowie z rodzinami i osoby wojskowe.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Poblance.

— Artur Rubinstein w Wilnie. W piątek 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w Teatrze Reduta na Poblance odbędzie się jedyny występ genialnego pianisty Artura Rubinsteina, który ostatnio zyskał kolosalne powodzenie na koncertach w Londynie, Paryżu i Warszawie. Mała ilość niesprzedanych jeszcze biletów do nabycia w biurze „Orbis” od 10 rano, poczem w dniu koncertu przy kasie Teatru.

— Koncert na wpisy dla niezmierzonych uczniów gimnazjum im. kr. Zygmunta-Augusta w Wilnie. W sobotę dnia 1 grudnia r. b., punktualnie o godz. 7 wiecz. w sali gimn. im. kr. Zygmunta-Augusta (M. Poblanka 11) odbędzie się koncert przy łaskawym udziale: wspaniałej śpiew Juljusza Osterwy, słynnego artysty teatru Reduty p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego; prof. Konserwatorium Wileńskiego p. Konstanty Świąciekiewicz i wysoce utalentowanych pp. Eugeniusza Olszewskiego i Czesława Mitoszy.

Bilety do nabycia w dniach 28, 29 i 30 listopada w cukierni B. Sztrala (Mickiewicza 10) w godz. 6—8 wiecz., a w dzień koncertu od godz. 6 w gmachu gimnazjum.

Ze względu na to, że w koncercie przyjmują udział artyści teatru, początek koncertu—punktualnie o godz. 7 wiecz.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

„Co on robi w nocy”, jedna z najzabawniejszych fars bieżącego repertuaru, ciesząca się wciąż wzrastającym powodzeniem, będzie dziś i jutro (po raz ostatni). Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

— „Powrót do grzechu”. Najnowsza komedia świętego komedopisarza St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”, którą warszawski Teatr Mały grał przeszło sto razy z rzędu, grana będzie po raz pierwszy w piątek najbliższy. Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

— Przedstawienie nocne. W sobotę o g. 11-tej Teatr Polski daje specjalne widowisko składane p. t. „Potrafimy i my”, na dochód tygodnia policjanta walki z gruźlicą. Będzie to widowisko niezwykle wesołe, złożone z jednoaktówek, piosenek, monologów oraz tańców plastycznych w wykonaniu p. L. Winogradzkiej-Gregor. W widowisku bierze udział cały Zespół Teatru Polskiego.

— Drugi pożegnalny koncert S. Benoni w Teatrze Polskim. Wobec wielkiego powodzenia koncertu pożegnalnego Sergiusza Benoni, na pro-

pozycję kierownictwa Teatru Polskiego, oraz na żądanie licznych wielbicieli jego talentu, p. Benoni zgodził się na powrocie z prowincji, wystąpić na poranku 2-go grudnia w sali Teatru Polskiego, z drugim pożegnalnym koncertem, nieodwołalnie ostatnim przed wyjazdem artysty zagranicę.

Radio.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA, dn. 18 listopada 1928 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.10 — 16.30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30 — 16.45: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 16.45 — 17.10: Audycja dla dzieci: „Jak szlifować Kuba został królem”. W wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiego. 17.10 — 17.35: Audycja literacka z cyklu: „Rozwój polskiego humoru” utworzy Ignacego Kraskiewicza w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiego. 17.35 — 18.00: „Przegląd wydawnictw dla dzieci” omówi Marja Weryho Radziwiłłowiczowa. 18.00—19.00: Transmisja koncertu z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego. W programie muzyka lekka 19.00—19.25: Audycja niespodzianka. 19.25 — 19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny, poświęcony twórczości W. Mozarta. Wykonawcy: Kwartet Ozimńskiego, K. Wilkomirski (wolonczela), T. Zaleski (fortepian) i inni. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: polic., sport, P. A. T., oraz muzyka taneczna.

CZWARTEK, dn. 29 listopada 1928 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10—12.30. Transmisja z Warszawy. „Piosenka polska z okresu walk o niepodległość narodu” wykon. Zespół. 12.30 — 14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej. 16.10 — 16.30. Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30—16.45. Komunikat harcerski. 16.44 — 17.10. „Z dzieł sztuki” z działu „Kultura teatru” odczyt (drugi i ostatni) z dzieła „Kultura teatru” wykł. Tadeusz Łopaciński. 17.10 — 17.35. Transmisja z Warszawy: „Wśród książek” odczyt wykł. prof. H. Mościcki. 17.35—18.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 — 19.00. Audycja literacka z okazji rocznicy powstania listopadowego: „Warszawianka” dramat St. Wyspiańskiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiego (transmisja na innej stacji). 19.00 — 19.25. Pogadanka radioteatralna 19.25—19.50. Impresjonizm i ekspresjonizm w sztuce starożytności odczyt XII z cyklu „Źródła sztuki” wykł. prof. U. S. B. Juliusz Kłos. 19.50. Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie pro-

gramu na piątek i komunikaty. 20.30 — 22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy: komunikaty: polic., sport, P. A. T., oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— Pożar przy ul. R. Śmigłego. Wczoraj rano w posesji Nr 40 przy ul. Piłsudskiego powstał pożar, który wybuchł w suszarni szmat. Ogień ze względu na łatwopalny materiał momentalnie objął cały budynek. Wyżsi strażnicy ogólnie byli skierowane w kierunku zabezpieczenia pobliskich budowli, a szczególnie mieszczącej się w sąsiedztwie fabryki terpentyny. Suszarnia spaliła się doszczętnie. Straty narażone nieokreślone.

— Kradzież. Ludwikowi Zgierskiemu (Mickiewicza 19) skradziono palto, Władysławowi Romanowskiemu (Subocz 19) — artykuły spożywcze, Irenei Sołuchównie (m. Rudomino) skradziono znowu dwie skóry wołowe, Czesławowi Gólskiemu (Bakszta 2) skradziono zastawy stołowe. Sprawy te w tej chwili — służąca Olszewska (Zwierzyńska 12) — zatrzymano.

— Usiłowanie utopienia się. Wczoraj w godzinach popołudniowych na oczach licznej publiczności rzucił się z mostu Złotego do „lilii średnich lat mężczyzna, który niesiony zbyt wartkim prądem został wydobyty aż za szpitalem św. Jakóba. Desperata po zastawieniu środków ratowniczych zdołano przetrwać do życia i oddać pod opiekę rodzinie. Jednocześnie stwierdzono, że niedoszłym samobójcą był 32 letni Jan Chmielewski (Strycharska 2). (x).

SPORT.

Pod znakiem wychowania fizycznego.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do Związku Miast Polskich z propozycją udzielenia poszczególnym miastom kredytów na cele wychowania fizycznego. Bank zamierza również poprosić finansowo budowę przystanku kolejki wąskotorowej, w celu usunięcia przeszkód funduszy, zapotrzebowanych przez miasto na cele wychowania fizycznego, a więc: na budowę boisk, stadionów, ogrodu, dla dzieci, sal gimnastycznych, pralni pływackich i wioślarskich. Związek Miast Polskich rozestawił specjalną ankietę. Ankietę dotyczącą sprawy zakresu akcji poruszonych przez miasta na polu rozwoju wychowania fizycznego.

Odpowiedzi dotychczas nadesłało 55 gmin miejskich, które zgłosiły zapotrzebowania na 4.713.000 zł. Na budowę koszar wojskowych zgłoszono zapotrzebowania na sumę 13.200.000 zł. Biuro Związku Miast Polskich, opierając się na wyniku ankiety zwróciło się do Banku Gosp. Kr. z prośbą o przyznanie odpowiednich kredytów.

Wśród pism.

Ukazał się niezwykle pięknej formie ostatni numer (55) najbogatszego magazynu polskiego „Naokoło Świata”. Na bogatą treść zeszytu ozdobionego barwnymi ilustracjami składają się w dziale beletrystycznym: „Parole d'honneur” Adama Faga, „Tajemnica mistrza Gutenberg’a” W. Zambrzyckiego, humoreska „Garden Party” i pełna dowcipu recenzja z premiery w cyrku Nerona. Dział podróży reprezentują artykuły: „A los Teros” J. Stef.ński, „Zamierzając miasto” I. W. Kosmowski, „Jardia de Colombia” T. Biełystyński. Prócz tego numer zawiera ciekawe artykuły T. Urbanińskiego „O stosowaniu materiałów wybuchowych w górnictwie”, J. Bor.ckiego o filmach sezonu i wiele innych. Arakcją numeru jest również nowy konkurs „Naokoło Świata”.

Z sądów

Niefortunna spółka z cyganami.

Nad ranem dn. 16 marca r. b. gospodyni z zaścianka Bujówka, gm. rzeszańskiej Marianna Kottowska podniosła alarm, którego powodem było uprowadzenie krowy, wartości 600 zł. Po sprawach wszelki ślad zaginął. Jedynie wytężone oko obory świadczyło, jaką drogą zbiegły dostali się do zamkniętej na tegie zamki szopy.

W roku dochodzenia doszło do wiadomości policji, iż jeden z sąsiadów poszkodowanej, jadąc krytycznej nocy drogą społem właścicielka Karola Wiszniewskiego, który wiódł na sanich skrzepowaną i ukrytą pod słomą krową, której pewnie by nią sposeł, gdyby wystające racice nie zaczęły o wóz w czasie rozmijania się z saniami.

Jadąc za tą wskazówką, policja dokonała rewizji w zabudowaniach braci Karola i Jerzego Wiszniewskich, gdzie nie tylko odnaleziono krowę Kottowskiej, lecz i siwego konia stanowiącego, jak się niebawem okazało, własność Antoniego Norekijze ws Boldzie, gm. mickuńskiej.

Przyparci do muru Wiszniewscy przyznali się, że krowę sami ukradli, zaś konia przyjęli na przechowanie od cyganów — Jana Pawłowskiego i Ignacego Stankiewicza, zawodowego koniokradę karanego już trzeczokrotnie.

Wszyscy czterej stanęli przed Sądem Okręgowym, który po rozpatrzeniu sprawy dokładnie rozkwalifikował rolę poszczególnych podających i stosownie do tego wymierzył im kary, a więc: Karola Wiszniewskiego i Jana Pawłowskiego skazał na 1/2 roku, Jerzego Wiszniewskiego na 1 rok więzienia, zaś recydywistę Stankiewicza Sąd postanowił tym czasem zamknąć w domu poprawy na przeciąg 4 lat i 6 miesięcy.

Wszystkim ukaranym na zasadzie amnestji zmniejszono wymiar kary o 1/3 część i zaliczono już odbyty areszt przewidywany po 8 miesięcy kaźdemu.

Miejski Kineematograf

Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostrowska 5)

KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 38.

Od dnia 28 listopada do dnia 2 grudnia 1928 r. włączanie będzie wyświetlany film:
„Pan dyktator — to ja” Farsa w 10 akt. W roli głównej HAROLD LLOYD
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej.
Następny program: „NIEZWYCZAJNA FREGATA”.

Dziś! Ułubienica publiczności Lil Dagover w swej najnowszej kreacji p. t. „W wirze Paryża”. Wielki dramat erotyczny współczesnej kobiety. Przepych! Wystawa! Porywające momenty. Akcja rozgrywa się w Paryżu na śnieżnych szczytach Alp i w Pałacu lorda Abendstona w Szkocji.

KINO
„POLONJA”
Mickiewicza 22

Dziś dawno oczekiwany film doby obecnej, z złotej serii „grupy wielkich gwiazd ekranu” wytwórni „United Artists”. Przepiękny poemat miłości i poświęcenia p. t. „RAMONA” (Biały Orzeł) w roli głównej Dolores Del Rio. Rzecz dzieje się w Kalifornii. Przepiękna sielanka miłosna na tle cudnych krajobrazów Argentynskich. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25.

KINO
Piccadilly
Wielka 42

Najpotężniejszy film świata! Sensacja doby obecnej! Supersensacja sezonu (córka wielkiego i prostytucji). Dramat pici podług światowej sławy powieści Ewersa. W rol. gł. kusielka, gwiazda ekranu, bohaterka „Metropolisy” BRYGIDA HELM, IWAN PETROWICZ I PAWEŁ WEGENER. Wielki film wywiera kolosalne wrażenie.

KINO
LUX
Mickiewicza 11

Dziś! Największa sensacja ekranów zagranicznych! Niebywale urozmaicona i emocjonująca akcja rozgrywająca się na tle najdramatyczniejszych zakątków Europy i Ameryki. p. t. „Książę Seliman” w rolach głównych Olaf Flord, Annetta Benson i Choura Milena. Czysta i urokliwa Wenecja, Riewer i Flordy. Palarnie opium w dzielnicach Chinskiej w New-Jorku. Oświecający przepych wystawy. Zwrotne tempo akcji.

KINO
WANDA
Wielka 30.

Dziś! Najnowsze arcydzieło! Dramat w 12 akt. oraz tragedia niesłusznych podejrzeń odbierających część najszlachetniejszych kobiet. W rol. gł. czarująca piękna LILI DAMITA, bożyszcze kobiet WŁODZIMIERZ GAJDAROW i uroczą Vivian Gibson

Kino Kolejowe
Ognisko
(obok dworca kolejowego).

Dziś! dni następnych! Monumentalne arcydzieło filmowe ze złotej serii polskich obrazów. Dramat w 9 aktach według znanego dzieła Dostojewskiego „SKRZYWDZENI I PONIZENI” p. t. przyjmują udział premyjne piękności Warszawy. Bogata wystawa, słowno, sylunkowo, kabaretu, chwila, artystki, baletnicy, chórzystki. 3585

KONKURS.

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza konkurs na objęcie posady lekarza powiatowego w Mołodeczynie.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie według VIII względnie VII grupy uposażenia urzędników państwowych. Pierwszeństwo będą posiadali lekarze z odbytem przeszkoleniem w zakresie administracji sanitarnej w Państwowej Szkole Higieny.

Pośłania należy przesyłać do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego do dnia 1-1 1929 roku z załączeniem:

1. Curriculum vitae, napisanego własnoręcznie, oraz dowodów (oryginałów bądź należycie uwierzytelnionych), stwierdzających:
2. Datę urodzenia kandydata,
3. Posiadanie obywatelstwa polskiego,
4. Ukończenie studiów lekarskich i posiadanie uprawnień wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
5. Stan zdrowia (świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego),
6. Sposunek do służby wojskowej.

Za Wojewodę
Dr. M. Kozłowski
Naczelnik Wydziału.

3888/1959/VI

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Wszelkie oszczędności lokujemy najodpowiedniej na oprocentowanie pod mocne gwarancje wekslowe i hipoteczne. 3880-1
Dom H/K. „ZACHETA”
Mickiewicza 1, tel. 9—05.

Zarobek stały

zapewniony każdemu uczniemu nawet nie fachowemu. Prospekt wysłał po otrzymaniu 1 zł. (poczt. znaczka). Francja, Parys 16, B-d Murat 122.
N. Schiffrin. 3626-0

SPRZEDAM Wilę

Druskeniki, Jasna 4 (nad „Kotliczką”) 8 pokojowa, światło elektryczne, plac 2165 metr. kw. najwięcej dającym. Oferty: Wronki pociągów Dr. Kapliński. 3841

3888/1959/VI

Solidna instytucja poszukuje miłośnika na skład hurtowy 240—300 metr. kwadratowych przy nim niezbędne lokal biurowy i duże oddzielne podwórko, pożądane także mieszkanie 2—3 pokojowe. Oferty składać do 2.XII r.b. włącznie w redakcji pisma dla „Hurtu”. 3873

Sprzedaje palto zimowe

na futrze „OPOSY” z kołnierzem karakulowym ul. Bałtujska 10-1

Poszukuje dziecka do kompletu

(pierwszy rok nauczania) Zakretowa 9 m. 5 od 4.5 3885.

Zgubiona legitymacja studentka Nr 3952 wyd. na imię Mendelsona Szmula, unieważnia się. 3886

Istn. od r.
1848Istn. od r.
1848

ul. Niemiecka 26.

Wielka doroczna
WYPRZEDAŻ RESZTEK
i wysortowanego towaru.

MATERJAŁY damskie i męskie, zimowe i letnie kamgarny, szewioty, wełna, jedwab.
Ceny wyjątkowo niskie.

3890

OGŁOSZENIE.

Powiatowy Urząd Ziemski w Wilnie zawiadamia, że dnia 15 grudnia 1928 roku o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu Urzędu (ul. W. Poblanka Nr. 24) sprzedaż z przetargu publicznego następujących przedmiotów:

1. Powóz czarny jednokonnny na gumach cena wywoławcza Zł. 300
2. Salet wyjazdowe jednokonne wybite sukmem „ „ 40
3. Sanie wyjazdowe jednokonne wybite sukmem „ „ 5
4. Sanie wyjazdowe parokonne „ „ 40
5. Komplet przeprawy angielskiej jednokonnej „ „ 20
6. Uprząż rosyjska jednokonna „ „ 10

Reflektanci mogą oglądać przedmioty powyższe od dnia 5 grudnia 1928 roku od godz. 12 do 15-ej w lokalu Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

3887/1960/VI p. o. Komisarz Ziemski na pow. Wileński-Trocki (podpis)

Zgubiona książka wojskowa wydana przez P.K.U. Wilno, na imię Antoniego Balciewicza rocz. 1888, unieważnia się. 3882

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. w Wilnie na imię Mendela Bejinsona, zam. w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 13/10. 3889

Okazyjnie do sprzedania damskie futro

karakulowe, oraz rower damski marki „Ideal” ul. Rydz-Śmigłego 23-1. 3866-0

Lekarze

DOKTOR MEDYCYN

A. CYMBLER

Choroby weneryczne i skórne.

Elektroterapia, Diatermia, Siołce górskie, Sellux.

Mickiewicza 12

róg Tatarskiej.

Przyjmuje 9—215—7 3884

Dr. J. Bernsztejn

chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.

Mickiewicza 28 m. 5.

Przyjmuje od 9—11 i 4—8 3305

DOKTOR BLUMOWICZ

choroby weneryczne, syfilis i skórne.

Wielka 21.

Od 9—113—8. (Telef. 921).

Zgubiono książkę wojsk. wyd. przez P.K.U. Lida w r. 1924 na imię Izaaka Dwilanskiego, zam. w Woronowie, gminy bielskońskiej rocznik 1898, unieważnia się. 3883

Dr. Kaplan

Choroby weneryczne i skórne.

Wileńska 11, tel. 640.

Od 10—1 i 4—7 wiecz.

Akuszerki

Akuszerka

Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.

W. Zdr. Nr. 3093. 2152

Zgubiona ks. woj. wyd. przez P. K. U. Wilejka, na imię Jana Kuliny, unieważnia się. 3848-0

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Mołodeczno, na imię Witolda Sankowskiego, unieważnia się. 3884-2

Zgubiona ks. woj. wyd. przez Powiatową Komendę Uzupelnienia na pow. Wil-Trocki wydaną na imię Macieja Wierzbickiego, z rocz. 1892, unieważnia się. 3853-0

Popierajcie

Ligę Morską i Rzeczną.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelnik redaktor przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrów przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—100 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkalne—10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabliczki—50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za dostarczenie n-ru dowodowego—20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na str. IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

dawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. Odp.

Tow. Wyd. „Pogoń”, Druk. „Pax”, ul. św. Ignacego 5, tel. 893.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.